

Bajka o tym, jak Wilczy Ogon powędrował w świat

Wilcze opowieści na dobranoc

WIECZÓR PIERWSZY

BAJKA O TYM, JAK WILCZY OGON POWĘDROWAŁ W ŚWIAT

Wcale nie tak dawno temu, za górami, za lasami żyło sobie stado wilków. Przywódcą tej wilczej watahy był dzielny, szary wilk o imieniu Ostry Pazur. Pewnego zimowego ranka żona Ostrego Pazura, Biała Łatka, urodziła cztery małe wilczęta. Wszystkie były silne i piękne z wyjątkiem jednego, ostatniego. Ten wilczek był słaby i chorowity. Zamiast pięknego, puszystego i kiściastego ogona miał żalony kikucik. Może właśnie dlatego, na przekór losowi, nazwano go Wilczym Ogonem. Nadeszła wiosna, małe wilczki podrosły i z ochotą baraszkowały na słonecznej, leśnej polanie. Mocny Kieł, najsilniejszy z rodzeństwa, zaproponował grę w chowanego. Żółte Oczko i Czarna Grzywa ochoczo poparli projekt brata. Tylko Wilczy Ogon nie miał ochoty na zabawę. Leżał na wygrzanej słońcem trawie i ze smutkiem wpatrywał się w kiściaste ogony swego rodzeństwa. Mocny Kieł kłapnął zębami i wilgotnym nosem trącił ucho brata.

- Pobawmy się – zawarczał wesoło.

Wilczy Ogon westchnął ciężko. Uwielbiał swego silnego i wesołego brata.

- Ty szukasz – zachichotała Czarna Grzywa, ich jedyna siostra.

Powarkując wesoło rodzeństwo rozbiegło się we wszystkie strony.

Wilczy Ogon został sam. Poczekał przez sto uderzeń swego wilczego serca i ruszył na poszukiwania ukrytych wilcząt. Dreptał to tu, to tam, ale nikogo nie znalazł. Sprytne wilczki dobrze się ukryły. Wilczy Ogon bardzo się zmęczył, więc postanowił odpocząć. W gęstych zaroślach położył się na miękkiej trawie, a kosmaty łeb ułożył między łapami. Jednym okiem rozglądał się dookoła, a drugie przymknął.

„Te krzewy są bardzo dziwne – myślał senny wilczek. - Nigdy nie widziałem owoców żółtych w czerwone kropki. Ciekawe, jak smakują.”

Łapą nagiął gałązkę i zerwał zębami kilka owoców. Były one twarde i kwaśne.

„Fuj, niedobre” pomyślał coraz bardziej senny wilczek, a jego mordkę wykrzywił zabawny grymas.

Wilczy Ogon ziewnął szeroko i smacznie zasnął. Obudziły go dziwne i zupełnie nieznanne mu zapachy. Wilcze oczy były jeszcze zamknięte, ale czarny nos marszczył się śmiesznie drażniony przez zapachy odmienne od woni rozgrzanych słońcem traw i sosnowych igiełek. Przerażony Wilczy Ogon otworzył oczy i zaskoczony rozglądał się wokół.

„Jaki dziwny las” pomyślał przyglądając się otoczeniu. Wilczek znalazł się w ludzkim domu, ale ponieważ dotychczas nie widział innego świata, poza swoim lasem, nie przyszło mu to do jego wilczej głowy. Rozejrzał się uważnie jeszcze raz i jego żółte oczy spotkały się ze wzrokiem dziewczynki leżącej w łóżku. Dziewczynka miała na imię Ania i z powodu poważnej choroby od kilku miesięcy nie opuszczała łóżka. Wilk nigdy nie widział człowieka, a dziewczynka nigdy nie widziała prawdziwego wilka. Początkowa niepewność i lęk zamieniły się w radość i zaskoczenie, gdy dziewczynka zorientowała się, że może się ze zwierzakiem porozumiewać w myślach.

Przerażony wilczek opowiedział dziewczynce swoją dziwną przygodę. Nie rozumiał dlaczego zasnąwszy w leśnych zaroślach obudził się w ludzkim domu.

-To pewnie sprawka tych dziwnych owoców – powiedziała Ania. Musiały być one zaczarowane.

- Zaczarowane?!

- Tak, zaczarowane. W naszej przyrodzie nie rosną rośliny o takich owocach.

Wilczy Ogon posmutniał.

- Jak ja teraz wrócę do domu? Przecież trzeba zjeść te dziwne owoce, żeby się przenieść.

Wilczek był zrozpaczony.

- Nie martw się, Wilczy Ogonie. Możesz zamieszkać u mnie, na pewno znajdziemy jakiś sposób, żebyś mógł powrócić do swoich – powiedziała Ania i pogłaskała wilcze futro.

I zamieszkał Wilczy Ogon w ludzkim domu. Dostawał smaczne jedzenie i wszyscy go kochali. Jednak wilczek był smutny i bardzo tęsknił za swoją rodziną. Pewnego dnia mama Ani, chcąc pocieszyć smutnego zwierzaka, wpadła na wspaniałą pomysł. Z resztek włóczki wydzierała na drutach wspaniałą, puszysty wilczy ogon. Ania przyczepiła go wilczkowi. Ten prezent sprawił wilczkowi ogromną radość. Nie mógł się on wprost napatrzeć na swoją imponującą kitę, która powiewała dumnie.

„Gdyby teraz zobaczyli mnie moi rodzice i rodzeństwo, byłiby ze mnie dumni” pomyślał smutnie wilczek.

Nadeszło piękne i upalne lato. Wilk hasał w ogrodzie, a Ania obserwowała go z uśmiechem siedząc w wielkim,

wiklinowym fotelu.

- Przyniosłam wam coś dobrego do jedzenia – powiedziała mama, która właśnie wróciła z zakupów. Przez chwilę spoglądała z uśmiechem, jak córeczka i wilczek zajadają się smakołykami. Sięgnęła do swojej dużej torby i wyjęła z niej małą książeczkę.
- Po drodze wstąpiłam do biblioteki. Spójrz, co znalazłam. Ania wzięła z rąk mamy książeczkę i ciekawie spojrzała na jej stronę tytułową.
- „Jak przywołać lub odesłać osoby i przedmioty z innych wymiarów” – przeczytała zaskoczona. - Mamo, to coś dla nas. Wilczy Ogonie, Wilczy Ogonie!
- Ania ucałowała wilczy nos, wytargała wilcze uszy, pogłaskała lśniącego futro i doprawiony ogon. A potem przeczytała z książeczki zaklęcie. Przez chwilę nic się nie działo, wilk i dziewczynka z rozczerowaniem spoglądali na książkę. Nagle, w samym środku letniego pięknego dnia, niebo pociemniało i zerwał się porywisty wiatr. Kiedy znowu pojaśniało mama i Ania zobaczyły, że Wilczy Ogon zniknął. Wilczy Ogon przebudził się na leśnej łące potrącany delikatnie wilgotnymi nosami rodzeństwa.
- Zasnął, spał zamiast nas szukać – pisnęła Czarna Grzywa. - Biedny Wilczy Ogon. Ciągłe zapominamy, że nie jest on taki zdrowy i silny, jak my.
- On jakoś inaczej wygląda – zamruczał Mocny Kieł w zamyśleniu przyglądając się śpiącemu bratu.
- Pewnie, że inaczej wygląda. Spójrzcie na jego ogon! - wykrzyknął Żółte Oczko.
- Trzy wilczki w zdumieniu przyglądały się śpiącemu bratu.
- Wilczy Ogon zbudził się nagle. Wstał i przeciągnął się, jego puszysty ogon wyprężył się dumnie.
- Dlaczego mi się tak przyglądacie? - spytał na widok zdumionych mordek swego rodzeństwa. - Zniknąłem na długi czas, ale już wróciłem...
- Spójrz na swój ogon – pisnęła Czarna Grzywa.
- O jakim zniknięciu mówisz? Zasnąłeś tylko na chwilę – dopytywał się Mocny Kieł.
- Wilczy Ogon nie odpowiedział. Wykręcił głowę do tyłu i zaskoczony spoglądał na swój nowy, wspaniały i najprawdziwszy w świecie ogon. Ogon był przepiękny – puszysty i kiściasty, szary z kilkoma ciemnymi pasmami.
- A gdzie jest mój doprawiony ogon? - zapytał zdumiony wilczek.
- Jeszcze przez kilka chwil wpatrywał się z zachwytem w największą ozdobę każdego wilka, swój ogon. A później opowiedział swemu rodzeństwu najdziwniejszą historię, jaką kiedykolwiek słyszeli.
- W drodze powrotnej twój wełniany ogon zamienił się w ogon prawdziwy – powiedział Żółte Oczko.
- Cała czwórka pobiegła do rodziców obwieścić im szczęśliwą wiadomość i zaprezentować wspaniały ogon Wilczego Ogonia.

Mama Wilczyca